

Rafał Jakubowicz

Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

e-mail: rafal.jakubowicz@uap.edu.pl

Bezrobocie, głód, więzienie¹ (część pierwsza)

Słowa kluczowe: bezrobocie, Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna Invest Park, „Strajk matek” w Wałbrzychu, „prace społeczne”, *Polityka społeczna presji*, Powszechny Dochód Gwarantowany, nienajemna praca reprodukcyjna, samobójstwa bezrobotnych, kryminalizacja i penalizacja biedy, unizm, sztuka proletariacka, funkcjonalizm, tayloryzm, fordyzm, biopolityka, „amerykanizacja”

„Zawód: bezrobotny”

W czasie Wielkiego Kryzysu około 40% robotników nie posiadało zatrudnienia. „Absurdalność pustych fabryk w czasach, kiedy miliony głodowały bez pracy, wydała się szczególnie uderzająca i powraca – pisał Adam Leszczyński – w wielu wspomnieniach”². W 1933 roku w Lipsku ukazała się książka *Die Arbeitslosen von Marienthal (Bezrobotni Marienthalu)* prezentująca pionierskie badania przeprowadzone przez Marie Jahodę, Paula F. Lazarsfelda i Hansa Zeisla na początku lat trzydziestych XX wieku w małej fabrycznej osadzie Marienthal nad Fischą-Dagnitz w regionie Steinfeld pod Wiedniem, dotkniętej całkowitym bezrobociem³. Austriaccy badacze skoncentrowali się na poziomie życia (m.in. wyżywieniu i gospodarowaniu pieniędzmi), zmęczenia marienthalskiej społeczności, reprezentowanych przez nią jednostkowych postawach wobec sytuacji, w której się znalazła, subiektywnym

¹ Za: W. Broniewski, *Bezrobotny – piosenka więzienna*, 1928.

² A. Leszczyński, *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Warszawa 2013, rozdział 5: *Planizm polski. Polska 1936–1980*, cz. I: *Polska nędza*, s. 297.

³ Por. M. Jahoda, P.F. Lazarsfeld, H. Zeisel, *Bezrobotni Marienthalu*, Warszawa 2007.

doświadczeniu czasu oraz psychicznej i fizycznej wytrzymałości. Badaczom udało się uchwycić powolną degradację austriackich robotników prowadzącą do rozpacz. Równolegle w Warszawie, również w 1933 roku, wydano *Pamiętniki Bezrobotnych* zawierające poruszające świadectwa ukazujące obraz życia polskich bezrobotnych w czasie Wielkiego Kryzysu – opis ich nędzy, życiowych zmagani oraz nastrojów. Zarówno austriacy, jak i polscy uczeni chcieli wypełnić lukę między opisami statystycznymi a terenowymi studiami przypadków. Ówczesne bezrobocie w Polsce (liczba zarejestrowanych bezrobotnych w stosunku do zatrudnionych wynosiła w 1943 r. 43,5%) było nie tylko wynikiem kryzysu, ale także gospodarczego zacofania kraju. Inicjatorem przedsięwzięcia był profesor Ludwik Krzywicki, wybitny socjolog i społecznik, pionier socjalizmu i wydawca pierwszego przekładu *Kapitału* Marksa, wówczas dyrektor Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie. Publikacja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem również za granicą, stała się inspiracją do podobnych badań przeprowadzonych w Anglii. Instytut Gospodarstwa Społecznego ogłosił konkurs na pamiętniki bezrobotnych (1931/1932), które następnie zredagował, opracował i wydał. Instytut zwrócił się bezpośrednio do bezrobotnych, by dokładnie i szczerze opisali okoliczności utraty pracy, otrzymywaną pomoc, warunki życia swoich rodzin, dorywcze zajęcia i inne źródła dochodu oraz sytuację znajomych. Choć metodę Krzywickiego możemy z dzisiejszej perspektywy uznać za problematyczną, przyznać trzeba, że udało się zabrać imponujący materiał obejmujący 774 relacje, z których 57 życiorysów własnych opublikowano. Ich analiza pozwala zrekonstruować psychologiczny portret polskiego bezrobotnego z lat trzydziestych. W 1935 roku Bohdan Zawadzki, związany z Instytutem Gospodarstwa Społecznego, i Paul Lazarsfeld, jeden z autorów *Arbeitslosen von Marienthal*, wspólnie napisali artykuł *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*, w którym przeprowadzili analizę porównawczą wyników badań w Marienthalu.

Dokonana analiza – pisał Antoni Sułek – potwierdziła trafność wyników badania w Marienthalu. Zasadnicze typy postaw austriackich bezrobotnych: nieugiętość, rezygnacja, załamanie i apatia, łatwo dały się odnaleźć w polskich danych. Badanie autobiografii pogłębiło jednak te rozróżnienia. Jako najbardziej charakterystyczne stany psychiczne wśród bezrobotnych ujawniono: przygnębiające poczucie upośledzenia i bycie zbędnym, zwiększoną wrażliwość, nawykową agresywność⁴.

Zawadzki i Lazarsfeld, którzy dostrzegli mechanizm popadania bezrobotnych w stan skrajnego załamania, zwrócili uwagę, że badania ujawniają

⁴ A. Sułek, *Posłowie. Badania w Marienthalu i badania nad bezrobociem w Polsce*, w: M. Jahoda, P.F. Lazarsfeld, H. Zeisel, *Bezrobotni Marienthalu*, s. 244.

rozpad poczucia solidarności wśród proletariuszy, zmiany w świadomości klasowej, podział wśród mas, co wyjaśnia słabość bezrobotnych jako zbiorowości: zbiorowość przestaje istnieć jako taka, kiedy kruszy się więź społeczna – poczucie wspólnej przynależności. Pozostają rozproszone, luźne, niepewne, pozbawione nadziei jednostki. Bezrobotni są zbiorowością jedynie w sensie liczbowym, nie w sensie społecznym⁵.

Powyższe obserwacje nie straciły, jak się wydaje, aktualności również obecnie, tłumaczą one bierność ludzi, którzy zostali zepchnięci na margines społeczeństwa.

Czytając te biografie, odnosi się ogólne wrażenie, że doświadczenia bezrobocia są wstępem do nastrojów rewolucyjnych, ale nie wytwarzają one – pisali Zawadzki i Lazarsfeld – same przez się gotowości do masowego działania. Posługując się metaforą, można powiedzieć, że doświadczenia te tylko użyźniają grunt pod rewolucję, lecz jej nie wywołują. Z łatwością prowadzą do wybuchów rozpaczliwych przyjmujących formę pojedynczych działań, lecz pozostawiają masy apatycznymi, ponieważ ich konsekwencją jest coraz to większe wzajemne wyobcowanie, izolacja, rozproszenie, zniszczenie solidarności, a nawet wrogość między robotnikami, co pozbawia masy ich siły⁶.

Dlatego bezrobotni nie są w stanie się zorganizować, by wyrazić swe żądania w sposób polityczny. Ów marazm wynikający z przesłanek ekonomicznych, z sytuacji bytowej, tłumaczy, dlaczego polska „rezerwowa armia przemysłowa” – mówiąc językiem Marksa – nie wyjdzie na ulice. „Uporczywa nędza wcale nie czyni z ludzi rewolucjonistów, lecz w najlepszym razie zmusza ich – jak to ujął James Davis w *Przyczynku do teorii rewolucji* – do zajmowania się wyłącznie własną osobą lub rodziną, w najgorszym zaś – do rezygnacji i milczącej rozpaczli⁷”. Pomimo tego 11 kwietnia 1935 roku w Lublinie odbyła się demonstracja bezrobotnych. Od kul sanacyjnej policji zginęło pięciu demonstrantów, a 32 zostało rannych.

W 1939 roku w Brnie ukazał się również ważny artykuł Floriana Znanieckiego, który przeprowadził badania nad bezrobociem w Polsce w ramach kierowanego przez siebie Polskiego Instytutu Socjologicznego.

Tracąc rolę zatrudnionego, jednostka – pisał Znaniecki – zmienia krąg społeczny, powoli zamyka się w kręgu innych bezrobotnych i funkcjonariuszy opieki społecznej, i coraz trudniej jej się z tego kręgu wydostać. Bezrobotny, pragnąc zachować poczucie własnej wartości, na różne sposoby broni się przed przekonaniem, że brak pracy jest jego winą. Status bezrobotnego nie ma trwałej akceptacji

⁵ B. Zawadzki, P. Lazarsfeld, *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*, w: *ibidem*, s. 233.

⁶ *Ibidem*, s. 238.

⁷ Cyt. za: A. Sułek, *Posłowie...*, s. 245.

moralnej i jednostka albo znajduje zatrudnienie, albo spada do poziomu biednego otrzymującego wsparcie społeczne lub zostaje zepchnięta na margines⁸.

W potransformacyjnej Polsce zwykło się lekceważąco określać bezrobotnych jako „leni”, „roszczeniowców” i „homo sovieticusów”, w związku z czym powszechne, nie tylko pośród neoliberalistów, ale również wśród samych ofiar procesu transformacji, stało się przekonanie, że brak pracy jest indywidualną winą, skutkiem wrodzonego lenistwa i braku przedsiębiorczości – nie zaś problemem systemowym.

Mimo realnego braku miejsc pracy poszczególne jednostki i grupy społeczne obarczane są – pisała Magdalena Malinowska – odpowiedzialnością za to, że nie znajdują zatrudnienia na posadach, które nie istnieją. Przyczyna niepewnej sytuacji materialnej osób niemogących znaleźć pracy tkwi w nieprzystosowaniu, nieudolności i złych cechach charakteru, a nie strukturze systemu generującego nierówności. [...] Stygmatyzowanie bezrobotnych polegające na przypisywaniu im negatywnych cech, takich jak lenistwo, nieporadność, wygodnictwo, niegospodarność czy skłonność do patologii, wpływa na sposób traktowania pracy jako wartości samej w sobie, świadczącej o przyzwoitości tych, którzy ją wykonują. W ten sposób wytwarzany jest również strach przed dołączeniem do naznaczonej grupy niemoralnych nieudaczników⁹.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że bezrobotni tracą poczucie własnej wartości oraz godności. Połowa ankietowanych w ramach badań prowadzonych w Marienthalu zaczęła postrzegać bycie bezrobotnym jako właściwy stan, wpisując w odpowiedniej rubryce „zawód: bezrobotny”¹⁰.

Cywilizacja nierówności

Karol Marks w rozdziale XXIII pierwszej części *Kapitału*, pod tytułem *Ogólne prawo akumulacji kapitalistycznej*, opisał mechanizm tworzenia się rezerwowej armii przemysłowej. „To właśnie kapitalistyczna akumulacja wytwarza, mianowicie w stosunku do swego rozmachu i swych rozmiarów, ludność robotniczą nadmierną względnie, to znaczy nadmierną w stosunku do średnich potrzeb pomnażania wartości kapitału, a więc ludność robotniczą zbędną, czyli nadmiar ludności robotniczej¹¹”. Rezerwowa

⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 266.

⁹ Magda M., *Strajk matek. Walka przeciwko przymusowi pracy*, „Przegląd Anarchistyczny” 2011, nr 12, s. 193–194.

¹⁰ Por. M. Jahoda, P.F. Lazarsfeld, H. Zeisel, *Bezrobotni Marienthalu*, s. 150–151.

¹¹ K. Marks, *Kapitał*, t. I (cz. II), Dział siódmy: *Proces akumulacji kapitału*, rozdz. 23: *Ogólne prawo akumulacji kapitalistycznej*, 3. *Wzrastające wytwarzanie przeludnienia względnego, czy-*

armia przemysłowa wywiera nacisk na czynną armię robotniczą, trzymając w ryzach jej żądania, między innymi płacowe. Zatem to w interesie kapitalistów leży tworzenie rezerwowej armii przemysłowej, za pomocą której może zarządzać strachem przed zwolnieniami, zmuszając zatrudnionych do bardziej intensywnej pracy.

Im większe jest bogactwo społeczne, im większy funkcjonujący kapitał, im energiczniejszy, im szybszy jest jego wzrost, im większa więc jest absolutna liczba proletariatu i siła produkcyjna jego pracy – tym większa jest rezerwowa armia przemysłowa. Te same przyczyny powodują wzrost rozporządzalnej siły roboczej i wzrost prężności kapitału. Stosunkowa wielkość rezerwowej armii przemysłowej wzrasta więc wraz z potęgą bogactwa. Lecz im większa jest – stwierdza Marks – ta armia rezerwowa w stosunku do czynnej armii robotniczej, tym bardziej masowy charakter ma owo stałe przeludnienie, którego nędza pozostaje w odwrotnym stosunku do męki jego trudu. Wreszcie, im większa jest łaźarzowa warstwa klasy robotniczej i rezerwowa armia przemysłowa, tym większy jest pauperyzm oficjalny. Jest to absolutne, ogólne prawo kapitalistycznej akumulacji¹².

Podział na globalną Północ oraz globalne Południe, powszechne wykorzystywanie przez wielkie korporacje otusourcingu oraz offshoringu pokazuje dobitnie, że „obrazek akumulacji bogactwa na jednym krańcu i ubóstwa na drugim stał się – jak to ujął David Harvey – bardzo przekonującą metaforą warunków współczesnego globalnego kapitalizmu”¹³, a ogólne prawo kapitalistycznej akumulacji Marksa jest „genialnym wyjaśnieniem tego, dokąd mogą zabrać nas, jeśli miałyby zostać wdrożone, liberalne i wolnorynkowe utopie”¹⁴. Tymczasem neoliberalni ekonomiści niestrudzenie lansują tezę, że bezrobocie jest – z perspektywy gospodarki – pożądane jako czynnik ograniczający inflację.

Nazywam tych ekonomistów «marksistami», bowiem to Karol Marks sformułował pogląd o rezerwowej armii pracy, która w kapitalizmie kontroluje wzrost płac. Tylko, że u Marksa – drwił Mieczysław Kabaj – był to fragment krytyki tej formacji; u naszych liberałów – argument za jej umacnianiem¹⁵.

li rezerwowej armii, Warszawa 2010, s. 470.

¹² *Ibidem*, s. 490–491.

¹³ D. Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*, tłum. K. Szadkowski, Poznań 2017, s. 332.

¹⁴ *Ibidem*, s. 338.

¹⁵ *Bezrobocie: mity i rzeczywistość*, z prof. dr hab. Mieczysławem Kabajem rozmawia Jerzy Kraszewski, „Przegląd Socjalistyczny”, <http://przeglad-socjalistyczny.pl/opinie/aziemski/435-bezrobocie-mity-i-rzeczywisto.html> (29.05.2017).

W obszernej literaturze o polskiej transformacji problematyka bezrobocia jest nieobecna lub podejmowana w sposób marginalny, nierzadko bagatelizowana¹⁶. Oficjalne, czyli zarejestrowane bezrobocie w styczniu 2016 roku wynosiło 10,2%, a w styczniu 2017 roku 8,7%, odnotowując spadek będący pośrednim efektem wprowadzenia jednego z pierwszych po 1989 roku programów socjalnych, czyli programu „Rodzina 500+”, który – choć często krytykowany przez lewicowych publicystów – znacznie poprawił pozycję przetargową wielu pracownic i pracowników.

W ostatnich 20 latach oficjalna stopa bezrobocia w Polsce – pisał w 2014 roku Jarosław Urbański – nie była nigdy niższa niż 9,5%, przeważnie wynosiła kilkanaście procent. Bez pracy pozostawało rocznie od 1,5 do ponad 3 milionów osób, nie licząc tych, którzy zostali zawodowo zdezaktywizowani (renty, wcześniejsze emerytury itp.)¹⁷.

W Polsce zawsze istniała tendencja do minimalizacji wagi bezrobocia, biedy i nierówności społecznych. Przyzwyczailiśmy się już, że stopa bezrobocia w Polsce po 1989 roku wynosi 10–20%. Z bezrobociem wiąże się problem skokowego wzrostu ubóstwa.

Wielu badaczy, przy stosowaniu różnych linii ubóstwa, przyznaje, że na początku XXI wieku mamy od dwu- do trzykrotnie więcej rodzin żyjących w biedzie niż 15 lat temu. Obok bezrobocia przyczynia się do tego nadmiernie surowa polityka społeczna wobec bezrobotnych. Jej najbardziej wymownym faktem – pisał w 2009 roku Tadeusz Kowalik – jest pozbawienie ogromnej większości bezrobotnych zarejestrowanych (w ostatnich latach – powyżej 85%) prawa do zasiłku. A przecież tuż obok zarejestrowanych, wielu z nich w ogóle się nie rejestruje¹⁸.

Szacuje się, że bezrobocie ukryte dotyczy blisko pół miliona osób. Władze przez lata konsekwentnie wprowadzały coraz bardziej restrykcyjne przepisy ograniczające dostęp do świadczeń socjalnych oraz podejmowały działania mające na celu uelastycznienie rynku pracy. Śmiało możemy mówić o „cywilizacji bezrobocia” oraz „cywilizacji nierówności”¹⁹.

Brak planowego zatrudnienia w kapitalizmie wraz z plagą bezrobocia blokują – pisał Jerzy Kochan – możliwość korzystania z własności siły roboczej. Są formą organizowanego przez kapitalizm jako całość, systemowego lokautu, uniemożli-

¹⁶ Por. T. Kowalik, *Polska transformacja*, Warszawa 2009, s. 212.

¹⁷ J. Urbański, *Prekariat i nowa walka klas. Przeobrażenia współczesnej klasy pracowniczej i form jej walki*, Warszawa 20114, s. 84–85.

¹⁸ T. Kowalik, *Polska transformacja*, s. 213.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 225.

wiającego zdobywanie środków do życia przez posiadaczy samej tylko siły roboczej. Jest to jedna ze skutecznych metod wymuszania zgody na niższe płace, co maksymalizuje wartość dodatkową i wyzysk pracowników najemnych²⁰.

Z Marienthalu do Wałbrzycha

Polscy studenci ekonomii ciągle korzystają z podręcznika do makroekonomii autorstwa Davida Begga, Stanleya Fischera oraz Rudigera Dornbuscha, który został napisany na początku lat osiemdziesiątych, w epoce taczeryzmu. W Polsce jego pierwsze wydanie ukazało się w 1992 roku, zaraz po przemianach systemowych. Propagowany w nim sposób myślenia nadal kształtuje poglądy kolejnych pokoleń ekonomistów, co skutkuje reprodukowaniem represyjnej polityki wobec bezrobotnych. Wiele spośród zawartych w podręczniku, wyrastających z ekonomii neoklasycznej diagnoz dotyczących bezrobocia w ogóle nie przystaje do polskiej rzeczywistości, powstały bowiem w innym kontekście społeczno-gospodarczym, w atmosferze zaszczepienia ideologią wolnorynkową. Warto jednak przywołać proponowane przez Begga, Fischera oraz Dornbuscha neoliberalne recepty na zmniejszenie bezrobocia znajdujące w Europie Wschodniej ciągle wielu wyznawców i propagatorów:

Ponieważ wyższa płaca realna prowadzi do zmniejszenia zatrudnienia, lecz jednocześnie (nieco) zwiększa liczbę osób chcących zasilić zasób siły roboczej, stwierdziliśmy, że – podnosząc płace realne – związki zawodowe powodują tym samym wzrost naturalnej stopy bezrobocia. Pracownicy opowiadają się zbiorowo za wyższymi płacami i większym bezrobociem. W odwrotnej sytuacji osłabienie potęgi zorganizowanej pracy doprowadzi do obniżenia naturalnej stopy bezrobocia. Związki zawodowe staną się mniej skuteczne w organizowaniu podaży pracy i wymuszaniu wysokich płac. Wynika stąd, że każda interwencja państwa na rynku pracy, której celem jest osłabienie monopolistycznych wpływów związków zawodowych, powinna zostać uznana za element polityki podażowej, zmierzającej do obniżenia naturalnej stopy bezrobocia i zwiększenia zatrudnienia odpowiadającego równowadze oraz do wzrostu potencjalnej produkcji²¹.

Koncepcja samoregulującego się rynku, której apologetci od dekad niezmiennie twierdzą, że świadczenia socjalne, regulacje rynku pracy oraz działalność związków zawodowych prowadzą do wzrostu bezrobocia, poniosła klęskę.

²⁰ J. Kochan, *Socjalizm*, Warszawa 2013, s. 75.

²¹ T. Molga, I. Smolińska, *Polska bez pracy*, „Wprost” 2013, nr 8, s. 223–225.

Historycznie rzecz biorąc, pomimo postępującej od lat 80. deregulacji i wdrażania tzw. elastycznych form zatrudnienia, bezrobocie – pisał Jarosław Urbański – nie spadło, ale wzrosło. Stopa bezrobocia zależy od wielu czynników i podlega dużym zmianom ze względu na demografię, koniunkturę gospodarczą czy ulega wahaniom sezonowym²².

Nie przeszkadza to jednak różnej proveniencji rodzimym neoliberalnym ekonomistom, przeprowadzającym niekiedy skądinąd ciekawe analizy zjawiska bezrobocia, dochodząc do konkluzji, w których proponują kolejne antypracownicze rozwiązania, jak na przykład autorzy książki pod redakcją Wacława Jarmołowicza *Przemiany na współczesnym rynku pracy*, która ukazała się w 2008 roku – czyli w momencie eksplozji światowego kryzysu. I tak oto jedna z autorek, Beata Woźniak, zaproponowała zintensyfikowanie przez władze państwowe działań zmierzających do strukturalnej i instytucjonalnej przebudowy gospodarki i „dokończenie procesów transformacyjnych związanych choćby z prywatyzacją niektórych gałęzi gospodarczych”²³. Czyli środkiem zaradczym na błędy transformacji ma być – według Woźniak – jeszcze bardziej intensywna transformacja i dalsza prywatyzacja tego, czego jeszcze nie zdołano dotąd sprywatyzować. Wacław Jarmołowicz oraz Magdalena Knapieńska z kolei są zwolennikami „pogłębienia i rozszerzenia współpracy (zwłaszcza urzędów pracy) z pracodawcami, placówkami oświaty i edukacji, firmami doradztwa personalnego oraz innymi podmiotami rynku pracy”²⁴. Czyli urzędy pracy powinny ich zdaniem realizować *de facto* interesy prywatnych pracodawców (co i tak ma miejsce w praktyce). Problem w tym, że poglądy autorów książki *Przemiany na współczesnym rynku pracy* mieszczą się w głównym nurcie i są ślepo wdrażane, zresztą przy znikomym protestach społecznych. Jak spostrzegł Tadeusz Kowalik: „W trzech dziedzinach deklarowane dążenia władzy są absolutnie zbieżne z interesami nowej klasy posiadającej. Są to: obniżanie podatków dla przedsiębiorstw i dla zamożnych, wysiłki nad okrojeniem państwa opiekuńczego oraz dalsze «uelastycznianie» rynku pracy”²⁵.

Dzisiejsze bezrobocie – pisał Cornelius Castoriadis – wynika z faktu, że od 1940 roku zwiększającym się zyskom z wydajności pracy towarzyszyło jedynie bardzo nieznaczne zmniejszenie liczby godzin pracy, w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce między 1840 i 1940 rokiem, kiedy tydzień roboczy został zredukowany

²² J. Urbański, *Prekariat i nowa walka klas...*, s. 84.

²³ B. Woźniak, *Bezrobocie równowagi i nierównowagi w Polsce w latach 1992–2003*, w: *Przemiany na współczesnym rynku pracy*, red. W. Jarmołowicz, Poznań 2008, s. 70.

²⁴ W. Jarmołowicz, M. Knapieńska, *Polityka zatrudnienia a polityka rynku pracy – aspekty teoretyczne i realizacyjne*, w: *ibidem*, s. 100.

²⁵ T. Kowalik, *Polska transformacja*, s. 217.

z 72 godzin do 40. Ta obsesja zwiększania produkcji i konsumpcji była praktycznie nieobecna w innych okresach historycznych²⁶.

Z obserwacją Castoriadis wspólnie rozpoznanie Stanleya Aronowitza i Williama Difazio:

Od chwili wprowadzenia w 1938 roku ustawy federalnej o ośmiogodzinnym dniu pracy i płacach minimalnych nie było żadnych znaczących posunięć, które prowadziłyby do dalszej redukcji czasu pracy. Przeciwnie, obserwowaliśmy – pisali Aronowitz i Difazio – powolne wydłużanie go, pomimo ogromnej transformacji pracy za sprawą zmian technologicznych, które zaszły od czasów rewolucji przemysłowej. Ludzie spędzają w pracy całe życie, co jest zapewne przyczyną problemów rodzinnych i zdrowotnych, tak samo jak bezrobocie i bieda. Skądinąd to właśnie wydłużanie czasu pracy jest jedną z przyczyn powiększającego się bezrobocia. Należy bezwzględnie dążyć do skrócenia obecnego, czterdziestogodzinnego tygodnia pracy, początkowo przynajmniej o dziesięć godzin. Wprowadzenie trzydziestogodzinnego tygodnia pracy przy zachowaniu tej samej stawki tygodniowej pozwoli na stworzenie nowych miejsc pracy²⁷.

Przyczyny bezrobocia są jednak znacznie bardziej złożone. W polskim kontekście należy ich szukać głównie w terapii szokowej, prywatyzacji, restrukturyzacji sprywatyzowanych przedsiębiorstw prowadzącej do masowej dezindustrializacji (w tym likwidacji przemysłu wydobywczego) oraz systemie klasowej pogardy czy też rasizmu klasowego²⁸, który wykształcił się w efekcie transformacji ustrojowej po 1989 roku.

W Wałbrzychu, gdzie w latach dziewięćdziesiątych zamknięto wszystkie kopalnie, całkowicie likwidując przemysł wydobywczy w regionie, bezrobocie sięgało 30%. „Co więc zaczęto robić? Wielu byłych górników i robotników zaczęło właśnie dobywać węgla z kilkumetrowych szybów i szybków. Początkowo w samym mieście i jego okolicach pojawiły się półodkrywkowe minikopalnie obsługiwane – pisał Tomasz Rakowski – przez kilku czy kilkunastu ludzi”²⁹. Pierwsze wałbrzyskie bieda-szyby powstały w latach 1997–1999. Ekonomiczna i społeczna zapaść Wałbrzycha przypomina sytuację Marienthalu.

²⁶ *Projekt autonomii nie jest utopią*, Cornelius Castoriadis w rozmowie z Jacelyn Wolff i Benjaminem Quénelle, w: *Praca i wypoczynek*, red. K. Gutfrański, Gdańsk 2012, s. 147.

²⁷ S. Aronowitz, W. Difazio, *Przyszłość bez pracy?*, w: *ibidem*, s. 392.

²⁸ Określenie wprowadzone przez Monikę Bobako.

²⁹ T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009, s. 126.

Temu olbrzymiemu bezrobociu w Wałbrzychu towarzyszą także prace zbierackie, na wysypiskach i na starych osiedlach – czyli zbieranie odpadów, zbieranie cennych śmieci: złomu, metali kolorowych, butelek, ubrań, szmat, makulatury, wszystkiego, co może mieć jakąś wartość. Część bezrobotnych – pisał Rakowski – zajmuje się odzyskiwaniem elementów drewnianych konstrukcji na opał, niektórzy kradną też i wnoszą węgiel z taboru kolejowego czy świeżo wypalony koks wprost z koksowniczej rampy. Jednocześnie wielu trudni się zbieraniem jagód, grzybów, gałęzi brzeziny, kory kruszyny, ziół, tego wszystkiego, co pracownicy opieki społecznej określają utartą nazwą «runo». Pogórniczne miasto – można by tak rzec – pogrzyżyło się w uogólnionej rozbiórce i jednocześnie w zbieractwie³⁰.

Wałbrzyskie kopalnie organizowały życie nie tylko zatrudnionym górnikom, ale również ich rodzinom, tworząc świat, który niemalże z dnia na dzień przestał istnieć. „Wszystko było. Nie ma nic” – te słowa Tomasz Rakowski słyszał podczas prowadzonych w Wałbrzychu badań dosłownie na każdym kroku³¹. „Narracją rządzi [...] wciąż – pisał etnograf – zasada podziału na «dawniej» (za kopalni, kiedy «wszystko było», kopalnie pracowały «na okrągło», stawiano «dechy», organizowano koncerty) i na dziś (kiedy, jak mówiono, «nie ma nic»)³². Kopacze z biedaszybów spotkali się z ostrą reakcją władz. „Okolo 900 osób z 2–3 tys. kopaczy – odnotował Jarosław Urbański – zostało skazanych na karę więzienia w zawieszeniu lub/i grzywnę, doszło do wielu demonstracji, powołano Społeczny Komitet Obrony Biedaszybów”³³.

Ludzie czarnego złota

W Wałbrzychu dorosło pokolenie górników z biedaszybów, dla którego wspomnienie ojców o stabilnym zatrudnieniu i godnej pracy brzmią jak historie science-fiction. „Ja już jestem pokoleniem nielegalnie kopiącym węgiel, nowym. Całkowicie nowym zjawiskiem w tym mieście” – mówi Sebek, jeden z bohaterów filmu dokumentalnego z 2004 roku pod tytułem *Wszyscy jesteście z węgla*, autorstwa Tomasza Wiszniewskiego i Romana Janiszka. Janiszek to bezrobotny górnik, który zajmuje się wywózką węgla z biedaszybów oraz filmowaniem uroczystości, takich jak „śluby, wesela, komunie”. W pewnym momencie postanowił rejestrować również życie i pracę, codzienną walkę swoich kolegów „nielegalnie” wydobywających węgiel, ryzykujących w ten sposób zdrowiem i życiem.

³⁰ *Ibidem*, s. 127–128.

³¹ *Ibidem*, s. 140.

³² *Ibidem*, s. 230.

³³ J. Urbański, *Prekariat i nowa walka klas...*, s. 196.

To, co tu widać, to jest Wałbrzych. To miasto umiera. A ja razem z nim. Tu wszyscy byli i są z węgla. W każdej rodzinie górnik. Dziś górników już nie ma. I pomyślałem, żeby oprócz filmowania wesel, imprez, pokazać – mówi Janiszek – jak sobie ludzie radzą. Gdzie tak umierają.

Mieszkańcy Wałbrzycha doświadczyli po 1989 roku niewyobrażalnego wręcz regresu w wymiarze zarówno społecznym, ekonomicznym, jak i kulturowym. „Historia likwidacji wałbrzyskiego zagłębia jest [...] historią ludzi, którzy z legalnej pracy, regulowanej prawem, opartej na zasadach bezpieczeństwa (regulowanej dekretem, drukiem czy pismem) przeszli nagle do prac zbierackich, prac «przedneolitycznych»”³⁴. W czarno-białych fotografiach Pawła Sokołowskiego z cyklu *Ludzie czarnego złota*, zrealizowanego w latach 2003–2008, byli górnicy przeniesieni na emerytury³⁵, ubrani w galowe mundury, pozują, stojąc na tle swych dawnych zakładów pracy – kopalń, które po zamknięciu popadły w ruinę. Cykl fotograficzny Sokołowskiego, który w sposób symboliczny przywraca niegdysiejszym górnikom odebraną im godność, to jedna z niewielu – obok prac Anny Molskiej (*Tkacze*, 2009) i Łukasza Surowca (*Czarne Diamenty*, 2013, *Tato, nie płacz*, 2015) – realizacji z obszaru sztuk wizualnych dotyczących szeroko rozumianej problematyki dezindustrializacji i bezrobocia. Przez długi czas problemy związane z pracą, bezrobociem oraz kosztami społecznymi transformacji ustrojowej nie zajmowały artystów wizualnych³⁶.

Strajk wałbrzyskich matek

Alternatywą dla biedaszybów jest wyzysk w największej w Polsce Wałbrzyskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej Invest Park, w trzymianowym trybie pracy, z tygodniowymi umowami. Czternaście specjalnych stref ekonomicznych (które działają w Polsce na podstawie ustawy z 20 października 1994 r.) nie ograniczyło znacząco stopy bezrobocia w zdeindustrializowanych rejonach, w których zostały utworzone. Stałość i bezpieczeństwo zatrudnienia, jakie oferowały kopalnie, wyparła charakterystyczna dla pracy w strefach tymczasowość. Godziwe wypłaty oraz świadczenia pracownicze zostały zastąpione przez głodowe pensje pozbawione jakichkolwiek świadczeń. Sytuacji materialnej pracowników stref w żaden sposób nie poprawia praca w nadgodzinach, dlatego zwykło się mówić o „specjalnych strefach wyzysku”. „Pracownicy zatrudnieni na akord, niecały etat lub «na telefon» niejednokrotnie muszą ubiegać się – pisała Magdalena Malinowska – o pomoc społeczną, nie są bowiem

³⁴ T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze...*, s. 234.

³⁵ Por. J. Urbański, *Prekariat i nowa walka klas...*, s. 195.

³⁶ Por. R. Jakubowicz, *Robotniczym. Sztuka w ujęciu radykalnym*, <http://www.praktykateoretyczna.pl/8352-2/> (29.05.2017).

w stanie utrzymać siebie i swoich bliskich za uzyskiwane płace³⁷. Na pracę w wałbrzyskiej strefie wyzysku skazanych zostało wiele kobiet, w tym samotnych matek. Część z nich zbuntowała się i odmówiła pracy na proponowanych im zasadach.

Bezrobotne samotne matki, pozbawione pomocy ze strony Ośrodka Pomocy Społecznej oraz urzędu miasta, znajdują się w szczególnie trudnym położeniu. „Pod groźbą utraty statusu bezrobotnej każe się im – alarmowała Malinowska – wykonywać prace społecznie użyteczne lub brać udział w praktykach, które nie pomagają w znalezieniu zatrudnienia³⁸. Część bezrobotnych kobiet z Wałbrzycha nie zgodziła się na pracę za głodowe stawki i upokarzające praktyki dyscyplinujące stosowane przez urzędników.

Nawet jeśli matki zatrudnione są na część etatu, pracując na popołudniowej lub nocnej zmianie, nie mają – podkreśla Malinowska – możliwości oddania dzieci pod opiekę, a ich zarobki nie pozwalają na zatrudnienie opiekunki. Kobiety, odrzucając oferty z urzędu, tracą zasiłek i narażają się na szykany ze strony Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Instytucja ta zakłada bowiem, iż strategia odmowy pracy oznacza patologię, strasząc matki odebraniem dzieci, jeżeli nie podporządkują się urzędniczej dyscyplinie³⁹.

Urzędnicy z opieki społecznej wymuszali na bezrobotnych matkach wykazanie zdolności do podjęcia pracy oraz społecznej użyteczności, traktując je przy tym, z uwagi na niski status ekonomiczny, jako obywatelki drugiej kategorii, na każdym kroku okazując lekceważenie, co miało je skłonić do posłuszeństwa. „Upokarzające stosunki panujące w urzędzie utwierdzają je – zwróciła uwagę Malinowska – w przekonaniu o ich niskiej pozycji społecznej, jak również konieczności zaakceptowania tego, w jakiej formie i co uzyskuje⁴⁰. Niepodporządkowanie woli urzędników rodziców może poważne konsekwencje, łącznie z odebraniem praw rodzicielskich.

Brak stabilnej pracy skutkuje niemożnością wynajęcia mieszkania na komercyjnych zasadach. Mieszkańcy i mieszkanki Wałbrzycha, w tym głównie samotne, bezrobotne matki, zaczęli więc masowo zasiedlać czy też skłotować pustostany, co znacząco poprawiło ich pozycję przetargową na rynku pracy, umożliwiając poszukiwanie zatrudnienia na lepszych warunkach niż to oferowane przez SSE Invest Park. Początkowo robili to za przyzwoleniem władz. Jednak w 2008 roku, gdy prezydent Wałbrzycha uznał wprowadzanie się do pustostanów za bezprawne, odbył się strajk głodowy matek, które protestowały przeciwko odcięciu mediów oraz eksmisji z zaj-

³⁷ Magda M., *Strajk matek...*, s. 195.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, s. 196.

⁴⁰ *Ibidem*.

mowanych przez siebie pustostanów i domagały się zmiany polityki mieszkaniowej⁴¹. „Mieszkanki Wałbrzycha – pisała Malinowska – podjęły próbę utworzenia alternatyw wobec zasobów społecznych traktowanych jako towar, a nie dobro wspólne, poprzez codzienną walkę o uznanie ich podmiotowości i prawa do niezależnego samoorganizowania się. Ich działania wpisują się zatem w ponadnarodowe walki o społeczną autonomię”⁴².

UNEMPLOYMENT, HUNGER, IMPRISONMENT (PART ONE)

Summary

This article takes up the problem of unemployment. Beginning from the Great Depression of 1930s, *Bezrobotnych Marienthalu* (eng. *Unemployed of Marienthal*) *Pamiętników Bezrobotnych* (eng. *Diaries of the Unemployed*) Rafał Jakubowicz moves to the situation in Poland after 1989, when in the aftermath of both privatization and restructuring – including total winding-up of the extractive industry sector – people in masses lost their jobs and – left alone – were forced to move to the grey market, becoming “hunters, pickers, powerlessness practitioners” (after Tomasz Rakowski) sentenced for a hell of bootleg mining or/and junk contracts, provided by outsourcing companies in Special Economic Zones, where faced with unimaginable exploitation they were positioned as the “working poor”. The author looks at disciplinary mechanisms which unemployed are subjected to by officials of Employment Offices and Social Welfare Centers, which impose on them undertaking humiliating “voluntary works” and impelling to submissiveness and availability. Neliberal state consequently depicts unemployment as an individual problem, coming from lack of initiative and personal characteristic profiles, rather than as system one, resulting from the quarter-century long governmental irresponsibility and gross neglect in the field of social policy. In order to obtain poor social benefits, each step they take, unemployed face common and widespread class racism (after Monika Bobako) and are subjected to the bureaucratic pressure of satisfying absurdal criterias. People of low economic status are being criminalised and victimised by the prevailing system. Rafał Jakubowicz mentions in this article also his own project, titled *Bezrobotny* (eng. *Unemployed*) that was developed for the Kronika Center for Contemporary Arts in Bytom, Poland in 2011, and which referred Władysław Strzemiński lithography work from the 30s titled *Bezrobotni II* (eng. *Unemployed II*). He there selfscans (after Stanisław Czekalski

⁴¹ Por. *Strajk Matek* (2011), Think Tank Feministyczny & Szum TV, „Przegląd Anarchistyczny” 2011, nr 12, Film Online: <https://www.youtube.com/watch?v=2ygNHXqf9zo> (29.05.2017).

⁴² Magda M., *Strajk matek...*, s. 201.

and Tomasz Załuski) idea of functionalism (which in its own is founded on taylorism), that stood behind works of artist who had rejected the concept of proletarian art.

Keywords: unemployment, Invest Park Special Economic Zone of Wałbrzych, „Mothers on Strike” in Wałbrzych, „Social Works”, basic income, unpaid reproductive work, suicides within the group of the unemployed, criminalisation and victimisation of poverty, unism, proletarian art, functionalism, taylorism, fordism, biopolitics